

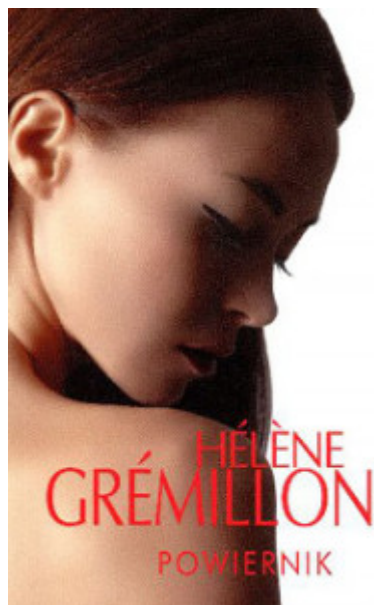


HÉLÈNE
GRÉMILLON

POWIERNIK

Taka sobie historia

Fahrenheit Crew



Helene Gremilion

Powiernik

Tłum. Wiktoria Melech

Albatros 2013

cena: 32, 49 zł

stron: 303

Akcja powieści „Powiernik” jest osadzona we Francji i przebiega równolegle w czasie Drugiej Wojny Światowej oraz w latach siedemdziesiątych XX wieku, więc jako pasjonatka rzeczonych okresów historycznych nie mogłam się oprzeć i pozycję przeczytałam. I nie żałuję.

Bohaterami książki jest czworo ludzi uwikłanych w skomplikowany układ miłosnych zależności. Jest chłopak zakochany w pięknej dziewczynie, owa dziewczyna o imieniu Annie oraz bogate, młode małżeństwo, które wdziera się w ich świat, osiedlając się w sąsiadującej z miasteczkiem rezydencji. Okolicznością determinującą opisane wydarzenia jest pragnienie mężatki, by zostać matką. Technicznie sprawa wydaje się prosta, ale w tym wypadku nie skutkuje szczęśliwym poczęciem. Cały czas pamiętamy, że opowieść toczy się w czasach około wojennych, więc opętana prokreacyjnym pragnieniem bogata kobieta nie ma zbyt wielu możliwości, by medycznie zdiagnozować wstydlivy problem. Jej zmaganiom przygląda się nieletnia Annie, która znieścacka występuje z idiotyczną propozycją, że urodzi dla starszej przyjaciółki upragnione dziecko. W związku z tym małżonek owej pani spotyka się (za przyzwoleniem żony) raz w tygodniu z nastolatką w celu spłodzenia potomka.

Cała ta odstręczająca historia zostaje na raty zaserwowana listownie pewnej kobiecie, która nie ma zielonego pojęcia, co może ją łączyć z opisywanymi wydarzeniami. Na wszelki wypadek zakłada, że jakiś zdesperowany autor próbuje przyciągnąć jej uwagę, ponieważ jest redaktorką i selekcyjnerką tekstów literackich.

Co niewątpliwie zachwyci czytelnika?

Na pewno rzetelne tło historyczne. Autorka to raczej młoda osoba, urodzona w 1977 roku, ale o latach 40' i 70' wie zadziwiająco dużo. Z każdego zdania książki bije gruntownie i fachowo przyswojona wiedza o tamtych dniach. Sama historia jest wciągająca i z pewnością skłania do refleksji, ale moim zdaniem ma kilka słabych punktów. Po pierwsze, nieśmiertelne autorskie chęćstwo, które powraca jak niechciany weksel w każdym rozdziale. Potrzeba poprowadzenia w żądanym kierunku losów głównych bohaterów jest w autorce tak silna, że ignoruje ona ludzką naturę. Największy zarzut to samobójstwo przyszłej babci, której tak bardzo cięży niechlubna historia sprzed lat, że woli się zlikwidować niż zaznać rozkoszy bycia babcią. Bardzo przepraszam, ale nie uwierzę, że osoba, która przez dekady grała pierwsze skrzypce w teatrze więzi rodzinnych, nagle doznała wyrzutów sumienia i postanowiła zakończyć swój żywot. Tu trzeba nadmienić, że nikt jej nie zagraża, nikt dołków pod nią nie kopie, a córka kocha ją bezwarunkowo. Kupy się to nie trzyma i tyle. Jest takich rozwiązań więcej, ale nie będę drażyć, bo, tak jak wspomniałam, książkę czyta się przyjemnie. Pominę enigmatycznym milczeniem wzmiankę z okładki o tym, że „Powiernik” nie schodzi z list bestsellerów we Francji, i ograniczę się do stwierdzenia, że można przeczytać. Zwłaszcza, że suspens jest.

Jagna Rolska